

ŚWIĘTUJEMY DNI KSIĄŻKI

25. numer „Szkolnego Donosiciela” postanowiliśmy poświęcić w całości książce. To dlatego, że kwiecień można nazwać jej miesiącem.

Na jego początku, tzn. 2 kwietnia, znajduje się w kalendarzu Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci. Święto jest obchodzone co roku w dzień urodzin duńskiego baśniopisarza Hansa Christiana Andersena. Dzień ma na celu rozpowszechnienie książek dla dzieci i ma zachęcić rodziców do czytania swoim dzieciom gdyż jest to bardzo ważne. Każdego roku pojawia się plakat informujący o tym święcie. Znajduje się na nim logo Międzynarodowej Izby ds. Książek dla Młodych Ludzi (IBBY). To dlatego, że ona właśnie w 1967 r. to święto ustanowiła. Od tamtej pory co roku inne państwo jest głównym organizatorem tego święta. Polska była nim w 1979 r.

Trzy tygodnie później w kalendarzu, pod data 23 kwietnia, znaleźć można informację, że to Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich. To Międzynarodowe Święto organizowane jest co roku od 1995 przez UNESCO, czyli organizację, której „podstawowym celem jest wspieranie współpracy

współpracy międzynarodowej w dziedzinie kultury, sztuki i nauki”.

Pomysł na organizowanie tego święta zrodził się w Katalonii (w Hiszpanii) już w 1926 roku, więc za 6 lat będziemy obchodzili jego 100. rocznicę.

23 kwietnia ma związek z rocznicą urodzin lub śmierci kilku wielkich pisarzy np. Szekspira czy Cervantesa, dlatego w Hiszpanii każdy kupujący tego dnia książkę dostaje różę.

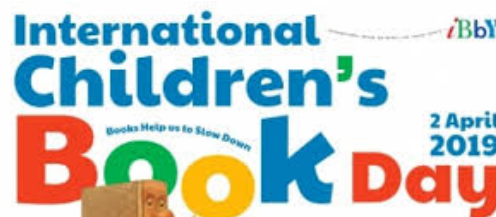
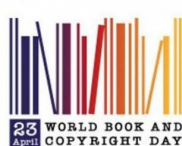
23 kwietnia w Katalonii czci się też hucznie św. Jerzego. Zgodnie z tradycją, tego dnia kobiety są obdarowywane czerwonymi różami – jest to symbol krwi



krwi smoka pokonanego przez świętego Jerzego. Jak dowiedziałam się z Wikipedii, z czasem kobiety zaczęły odwzajemniać podarunki mężczyznom w postaci książek.

W tym specjalnym numerze zapraszamy więc do przeczytania relacji z Targów Książki w Poznaniu, w której Marcin Szczygielski opowiada o swoich książkach. W tym numerze znajdziecie także recenzję mangi oraz informację o laureatach tegorocznych Pegazików. Życzymy miłej lektury.

N.Morgiel, kl. V



Plakat promujący Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci z 2019 r.

Mnie do pracy dopingują nagrody, czyli Pegazik dla Marcina Szczygielskiego

Marcin Szczygielski, autor m.in. „Arki czasu” oraz Olcha Sikorska, działaczka społeczna i kulturalna zostali laureatami nagrody Pegazika. Została ona wręczona 6 marca podczas pierwszego dnia tegorocznych Poznańskich Targów Książki.

Marcin Szczygielski, autor m.in. „Arki czasu” oraz Olcha Sikorska, działaczka społeczna i kulturalna zostali laureatami nagrody Pegazika. Została ona wręczona 6 marca podczas pierwszego dnia tegorocznych Poznańskich Targów Książki.

Pani Katarzyna Kamińska, która ogłaszała, komu przyznano Pegaziki, przypomniała, że ta nagroda towarzyszy Poznańskim Targom Książki od 2005 r. i głównym jej elementem jest statuetka zaprojektowana przez niezapomnianego nieżyjącego już Bohdana Butenkę. Rzeźbiarstwo opracował go poznański rzeźbiarz Krzysztof Jakubik, a odlewy tegorocznych statuetek wykonał inny poznański artysta – Roman Kosmala.

Nagroda jest przyznawana w dwóch kategoriach. Pierwsza to „twórca książki dla dzieci i młodzieży”. W minionych latach otrzymywali ją nie tylko pisarze, ale także ilustratorzy, czyli ci wszyscy, dzięki którym książka dla dzieci zyskuje możliwie najwyższy poziom. W tym wręczono ją M.Szczygielskiemu za „oryginalne pomysły, znakomity warsztat literacki oraz niezwykłą pisarską wrażliwość; za wspaniałe książki,

które cechuje połączenie indywidualności i oryginalności z komunikatywnością i empatią do młodego czytelnika, za odwagę w poruszaniu tematów ważnych społecznie i bardzo bliskich młodemu pokoleniu.”

Druga kategoria to „przyjaciel książki dla dzieci i młodzieży. Trafia ona do tych, którzy książkę popularyzują, dlatego w przeszłości byli to m.in. naukowcy, wydawcy, dziennikarze, działacze społeczni. O.Sikorska otrzymała ją za „energię i niegasnący entuzjazm w propagowaniu literatury dla dzieci i młodzieży; za zasługi w jej popularyzacji oraz konsekwentne wskazywanie dobrych wzorców i zabieganie o podnoszenie jej poziomu; za miłość do książek i jej twórców, wydawców i czytelników.”

Dziękując za nagrodę (statuetkę i 20 tys. zł ufundowane przez władze Poznania), M.Szczygielski powiedział: „Mam wielu kolegów literatów, których do pracy najbardziej motywuje krytyka, surowa, wręcz niszcząca. Ja do takich nie należę. Zdecydowanie mnie najbardziej do prac dopingują nagrody i pochwały. Tym bardziej cieszę się i bardzo

dziękuję za Pegazika oraz za to, że mogę tutaj dzisiaj z państwem być. A jest to dla mnie ważne również dlatego, że Poznań zawsze był zawsze miastem bliskim memu sercu. Kiedy byłem w liceum, spędzałem tu właściwie każdy weekend, tym większa radość, że Poznań tak mnie uhonorował”.

O.Sikorska wspomniała natomiast początki poznańskich targów. Dziękowała wszystkim tym, którzy wraz z nią byli przy ich narodzinach. Przede wszystkim Centrum Sztuki Zamek, gdzie wszystko się zaczęło, a także Polskiemu Towarzystwu Wydawców Książek. „Teraz targi się rozrosły, gratuluję więc Międzynarodowym Targom Poznańskim i życzę bardzo dobrych i wiernych czytelników”.



opr. J.Karasiewicz, kl. VI

Marcin Szczygielski o swoich książkach

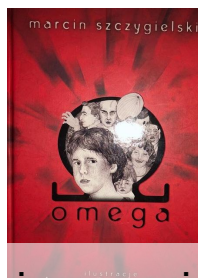
Podczas Poznańskich Targów Książki jeden z najpopularniejszych obecnie autorów książek dla dzieci i młodzieży opowiadał o napisanych przez siebie książkach.

„Omega”

To pierwsza książka Szczygielskiego dla młodych czytelników. Powstała przez cały w 2008 r., a wydana została w następnym. Autor tak streścił jej fabułę: „Jest to opowieść o 12-letniej dziewczynie, która w dniu swoich urodzin otrzymuje życzenia i link do gry online, tak przynajmniej myśl. Kiedy jednak klika w ten link, uruchamia grę, która wcale nie dzieje się w wirtualu, tylko w rzeczywistym świecie. Warszawa, bo ona jest miejscem akcji, zmienia się w pole gry. Każdy kolejny poziom przynosi coraz bardziej niebezpieczne i absurdalne wyzwania. Tytułowa Omega musi odwiedzić dom z mięsa, stawić czoła armii zombi, pokonać wampiry, walczy z wilkołakami i klaunami z kosmosu. Jej przeciwnicy są coraz bardziej bezwzględni, a ona ma jedynie trzy życia i jeżeli to trzecie straci w grze, to prawdopodobnie umrze naprawdę...”.

M. Szczygielski wspomina pracę nad tą książką jako bardzo intensywną: „Pisałem fragment, dawałem go ilustratorowi, Bartkowi Arobalowi, a on rysował. Czasami było tak, że tworzył ilustracje do tekstu, którego jeszcze nie było i on mną kierował. To była bardzo ciekawa przygoda”. Prowadząca przypomniała, że autor trochę zmienił książkę i wydał ją ponownie w 2019 r. „Rzeczywiście

„Rzeczywiście – przyznał - musiałem zmienić tę książkę i to nie była nawet kwestia chęci. Napisałem ją 12 lat temu. Dotyczyła ona spraw związanych z grami komputerowymi i Internetem, a to jest coś, co się niesłychanie szybko się rozwija i dla młodych czytelników teraz byłaby dziś książka pachnąca pleśnią i kurzem, czyli ramota. Musiałem więc dokonać zmian, na szczęście niedużych, choćby taki drobiazg jak np. pojemność pendriva. Gdy 12 lat temu wynosiła ona 6 GB, to było coś naprawdę niewiarygodnego. Teraz 64 GB są czymś zupełnie normalnym. Poza tym kiedy powstawała „Omega” to Stadion 10-lecia w Warszawie była jarmarkiem i bazarem, a dziś jest Stadionem Narodowym”.



„Za niebieskimi drzwiami”

To książka, która doczekała się ekranizacji. „Napisałem ją - przyznał autor - z dziecięcej złości na opowieści magiczne



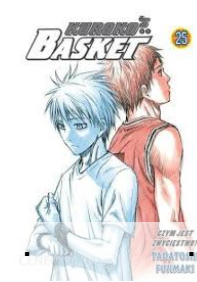
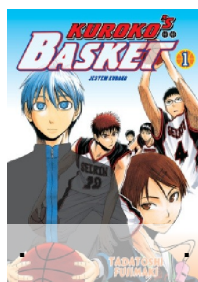
o niesłychanych przygodach głównych bohaterów, którzy trafiają na niebywałe, tajemnicze, zaczarowane artefakty bądź znajdują przejście do równoległych światów, jak w Narni, do której przechodzi się przez szafę, jak amulet w „Historia amuletu”, czy koralik i kredka z „Karolci”. Kiedy byłem bardzo młodym człowiekiem i sam te książki czytałem lub wśluchiwałem, gdy robiła to mam, odczuwałem niesamowity żal. Uważałem, że mam ogromnego pecha, bo ja na takie rzeczy nie trafiam i takich przygód nie przeżywam. Kiedy dorosłem, pomyślałem, że napiszę taką książkę, której główny bohater przeżywa takie niesamowite magiczne perypetie w równoległym świecie. Tyle, że nie za sprawą jakiegoś niewiarygodnego artefaktu, lecz dzięki wiedzy, którą udaje mu się zdobyć. To właściwa informacja staje się kluczem do przygody.

W tym przypadku Łukasz, główny bohater, dowiaduje się, jak należy pukać do drzwi prowadzących do innego świata.

opr. J. Mikita, kl. IV
dokończenie w następnym numerze

recenzja

„Kuroko' s Basket”, czyli o tym, jak ważna jest gra zespołowa



Teraz, kiedy wszyscy jesteśmy zamknięci w domach, mam czas na wiele rzeczy, na które wcześniej nie mogłam sobie pozwolić. Pierwszą czynnością, jaką chciałam zrobić, było ponowne przeczytanie moich mang.

Gdy stanęłam przed półkami, zdecydowałam, że pierwszym tytułem, jakim się zajmę, będzie „Kuroko' s Basket” - opowieść o pewnym klubie koszykarskim. Ma ona swój początek w gimnazjum Teikou. To szkoła średnia słynąca z bardzo silnego zespołu koszykarskiego. Tworzą go niezwykle utalentowani zawodnicy, potem należący do najlepszych w kraju. Każda kolejna drużyna z tej szkoły była silna i odnosiła sukcesy. Którą więc, więc można nazwać tą „naj”? Tataszo Fujimaki (autor mangi) nie ma wątpliwości, że „... nawet w klubie o tak bogatej historii można znaleźć drużynę, która bez dwóch zdań zasługuje na miano „najsilniejszej”. Jej silę stanowiło nowe pokolenie złożone z pięciu geniuszy, którzy rodzą się tylko raz na dziesięć lat. Pokolenie to zwano też „Pokoleniem Cudów”. Właśnie z nim związana jest plotka o nikomu nieznanym, niefigurującym na liście zdobytych punktów w żadnym z meczów, a mimo to nadal szanowanym przez pięciu geniusz niewidzialnym szóstym zawodniku.”

Po 3 latach wspólnej gry każdy z członków tej niesamowitej drużyny trafiła do innego liceum.

Tytułowy bohater przyjęty zostaje do Seirin. Na początku roku, jak to jest w zwyczajach, uczniowie zapisują się na zajęcia pozalekcyjne. Kuroko Tetsuya od razu trafia do klubu koszykarskiego. Wkrótce odbywa się pierwsze spotkanie drużyny. Okazuje się, że ów w plotce o niewidzialnym szóstym zawodniku może być wiele prawdy...

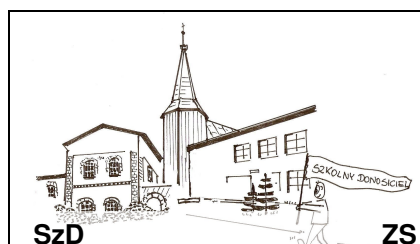
W międzyczasie do tej samej szkoły trafia Kagami Taiga, który również postanawia zapisać się do tego klubu. Ostatnie lata spędził w Ameryce, więc Kuroko postanawia opowiedzieć mu nieco o sytuacji koszykówki w Japonii. Gdy pierwszoklasista dowiaduje się o tak zwanym „Pokoleniu Cudów” przysięga, że pokona, będzie lepszy od każdego należącego do niego koszykarza. Tetsuya (Niebieskooki - główny bohater mangi, Kuroko, ma niebieskie oczy i włosy) postanowił mu w tym pomóc. Czy uda im się pokonać pięciu geniuszy grających w pięciu różnych drużynach podczas ogólnokrajowych rozgrywek?

„Kuroko' s Basket” liczy łącznie 30 tomów mangi. Do kwietnia 2014 roku na rynku pojawiło się aż 27 milionów egz. tego tytułu. Na jego podstawie

powstała anime wyprodukowana przez Production I.G i doczekała się trzech sezonów. 29 grudnia 2014 roku w Jump Next! rozpoczęła się kontynuacja mangi fujimaki zatytułowanej Kuroko's Basketball: Extra Game. Film anime z mangi Kuroko's Basketball: Extra Game miał swoją premierę w Japonii 18 marca 2017 roku.

Mam niezwykle sentyment do „Kuroko' s Basket”, ponieważ jego pierwszy tom był moją pierwszą mangą. Kupiłam go nie znając w ogóle tej serii, wydawanej przez wydawnictwo [Waneko](#) w latach 2014-2018. Teraz jestem jej ogromną jego fanką i z przyjemnością wracam do niej tak samo jak do anime. Postacie są narysowane świetną kreską, a każdy szczegół kolejnych rysunków dopracowany i detaliczną dokładnością. Polecam tę serię nie tylko fanom koszykówki, ale i tym, którzy szukają impulsu do zmotywowania samego siebie do działania. Tadatoshi Fujimaki pokazuje w swoim dziele, jak ważna jest gra zespołowa. Nigdy nie należy się nie podawać, bo wspólnie osiągnąć można wiele.

Jaśmina Findling, kl. VII



Szkolny Donosiciel 2019-2020

nr 24

Teksty napisały: J.Findling,
J.Karasiewicz, J.Mikita,
N.Morgiel-Zarzycka.

Nr złoż. i opublik. 23 IV 2020